

## MIROŚLAW KACZAN

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, podwyżki cen, strajk, wybuch strajku, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, niezadowolenie społeczne, rozmowy z kierownictwem, delegacje wydziałowe

### Rozmowy z kierownictwem WSK w Świdniku

Z mojego wydziału poszło paru. Poszedłem ja, poszedł Antek Grzegorzczak, poszedł Wiesio Bielak, być może byli ci koledzy, do którychśmy podeszli, żeby przystąpili do strajku, jak Romek Tytuła czy Janek Surzyn, nie pamiętam dokładnie, ilu nas tam [było] i kto tam był, ale tych to dokładnie pamiętam. Antka Grzegorzczak [pamiętam], bo on był z drugiego gniazda, taki dosyć też człowiek burzliwy. Tak że było nas parę osób, no i z innych wydziałów też były delegacje, sporo osób, nie wszyscy się mieścili. Był cały korytarz [zapełniony], a przecież budynek administracyjny jest dosyć długi, tak że korytarz, schody, każdy chciał słyszeć, co tam się mówi i o czym, jakie są reakcje. No, dyrektor ściągnął na to spotkanie wojewodę lubelskiego i pierwszego sekretarza, był, dyrektor GS-u odpowiedzialny za bary, zaopatrywanie barów. Był pierwszy sekretarz partii zakładu na tym spotkaniu. Tak że było tam paru oficjeli takich odpowiedzialnych za funkcjonowanie tych pewnych komórek. No i tam zaczęliśmy rozmawiać. Dyrektor się bronił, że co on może zrobić. On nie cofnie cen, bo nie jest władny. Prezes GS-u powiedział, że on te ceny w barach może cofnąć do stanu poprzedniego, no ale to już było za późno, już zaczęli ludzie mówić, że już im teraz nie chodzi o te ceny w barach, o te kotlety, sprawa jest bardziej poważna. Mają dosyć partii, tam już padały bardzo mocne słowa, to już rosło, ten strajk rósł w siłę. Już taką nie tylko roszczeniową, tę gospodarczą czy materialną, ale już i polityczną. To partia tutaj oszukuje, kłamie bez przerwy. Co innego mówią w telewizji, co innego się dzieje. Nie chcemy żadnych tu sekretarzy w zakładzie, zamiast rządzić dyrektor, rządzi sekretarz partii. A sekretarz siedzi i słucha. Na sekretarzu nie zostawili suchej nitki, próbował coś mówić, ale on nie mógł mówić, głos mu się ze strachu łamał. I, no, nie miał wiele do powiedzenia, no bo naprawdę dużo krytyki padło w stronę partii i tego rządu, i tego kłamstwa, i tego wszystkiego. [Padły żądania, że] chcemy podwyżek, zaopatrzenia w sklepach w mieście – Świdnik był marnie zaopatrywany w

artykuły żywnościowe, w ogóle przemysłowe – że chcemy zmiany tego wszystkiego, żeby ludzie mieli większy wpływ na to, co się dzieje, jakąś kontrolę i w zakładzie – nikt jeszcze nie mówił o żadnych wolnych związkach [zawodowych], tylko wszystko to się kręciło wokół spraw socjalnych, bytowych pracowników. Małe płace, małe stawki. Gwizdów może nie było, ale były krzyki, okrzyki takie. Byli tacy ludzie starsi ode mnie, no bo ja byłem wtedy młodym człowiekiem, miałem trzydzieści lat, niewiele lat pracy. Byli ludzie, którzy mogli być moimi ojcami, którzy po prostu tę Polskę znali, historię jej czy rządzenie nią od czasów przedwojennych. To oni wiedzieli, jak to wszystko wygląda, jak to się ta gospodarka kręciła kiedyś, a jak wygląda dzisiaj. Było takich, pamiętam, paru, co bardziej emocjonalnie do tego podchodzili, [mówili]: „Dosyć mamy rządzenia tej naszej partii i tego systemu”, oni już to w ten sposób rozpatrywali.

To spotkanie gdzieś tak najbiedniej z godzinę trwało, no i nic z tego nie wynikło, bo wszyscy się tłumaczyli, że to są rozporządzenia z góry, centralne. Wtedy było centralne zarządzanie, przyszły takie dyrektywy z Warszawy i oni się muszą tego trzymać. A żeby to zmienić, to oni muszą mieć czas, konsultować się z Warszawą, z ministerstwem jednym czy drugim i wtedy dopiero mogą coś nam odpowiedzieć konkretnego, czy coś zmieni się, czy się nic nie zmieni. Prezes GS-u zadeklarował, że on może wrócić ceny żywności w barach do poziomu poprzedniego, przed podwyżkami. Ale to już było za mało. To już nas po prostu nie zadowalało.

Koniec spotkania, wracamy, na halę i mówimy: „No to jak nic nie możecie zmienić, bo to są zarządzenia odgórne, to czekamy, aż się porozumiecie z górą. Zwracajcie się do rządu, do ministrów i niech oni dają wam odpowiedź, bo my strajkujemy dalej”. Rozeszliśmy się na wydziały.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-09-03, Świdnik
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"